

# GAZETA POZNANSKA.

Nro. 100.

w Piątek dnia 28. Listopada Roku 1806.

z Poznania d. 27. Listop.

Dzień dzisiejszy oznaczył najsławniejszą epokę w dziejach narodu Polskiego. *Wielki, Niezwyciężony Napoleon*, stanął na naszej ziemi, aby nam znowu istnąć kazał, gdy już bydz przestaliśmy. Otworzyły się groby dla naszych niezdzców, nam dni powstania przeznaczone zostały. Dzień ten wielki, dzień, od którego lata exystencyi naszej rachować będziemy: dzień ten największej radości tę tylko dla obywateli Poznańskich tkliwego smutku zawiązał cierpienia, iż zszedł za prętko, a pomrok zachodu niedozwolil dzieciom widzieć oycą, oglądać oblicze Zbawcy swego. Od godziny piątej zrana do wieczora laly się strumienia ludu na drogę Oycą Ojczyzny. Senat, Stan rycerski, magistratury wszelkie cywilne, miasto całe, wszelkiey płci i wieku ludy na jedno hasło *Napoleon Wielki* zbiegły się o pół mile od miasta na przyzięcie go w przygotowanych na to Arkach. Było ich cztery, pierwszy z napisem *Zwycięzcy Marengo*; drugi z napisem *Zwycięzcy Austerlitz*; trzeci *Zwycięzcy Jena*; czwarty *Zbawcy Polski*. U tego ostatniego miał go być witać Senat przez usta JW. Radziwińskiego, Woiewodę Gnieźnieńskiego; Stan Rycerski przez usta JW. Celestyna Sokolnickiego, Kawalera Orderów Polskich; Magistratura Kamery przez usta WJ. P. Brezę Prezesa; Magistratura Regencyi przez usta JW. Kasztelana Krzyżanowskiego; Obywatele miasta przez Reprezentanta, JW. Wybickiego. JW. Jenerał Dąbrowski wyjechał naprzód z Gwardyą Narodową. JO. Książę Jmć Arcybiskup Gnieźnieński

z licznym duchowieństwem na przyzięcie Jego stał w kościele farnym. Płeć piękna zgromadzona w tymże kościele przybycia *Wielkiego Napoleona* oczekiwala. Nadzieje wszystkich smutek tkliwy zatrul, gdy każdy, powracając do siebie, powtarzał: *Nie widziałem Zbawcy moiego!* Wieczorem dopiero o wpół do dziesiąty Najjaśniejszy Pan przyjechał; radosne tylko okrzyki ludu tłomaczyły mu uczucia radości wszystkich.

z Lubeki d. 10. Listop.

Czwartek przeszedł był dla nas dniem trwogi. Pruski Jenerał Natzmer wkroczył do miasta w 4000. O godzinie 9. nastąpił francuzki atak za miastem. Z obu stron z największym walczone męstwem i rozjątrzeniem. Około południa wdarły się woyska francuzkie wstępny boiem do bramy Burgthor zwanej, nieważając na kartaczowy ogień Prusaków, i na ulicach najokropniejsza zaczęła się bitwa. Francuzi wpadali za Prusakami aż do samych domów, kościołów i publicznych gmachów, gdzie przez 3 godziny rzeż straszna trwała; na ulicach, w domach a szczególniey przy bramie Burg wzniosły się nadzwyczajne kupy trupów i rannych. Także nieco mieszkańców Lubeckich stało się ofiarą tej krwawey bitwy. Nieporządek i zdrożność, były nieuchronnym prawie wypadkiem tego okropnego zdarzenia. W wielu domach rabowano, aż dopoki Jenerałowie temu niezapobiegli. Podczas potyczki zgromadzony był Senat na ratuszu, gdzie drzwi były pozamykane, a przez okna wiele wpadało kul. Nakoniec poddał się pruski garnizon pod Jenerałem Natzmer. Jenerał Blücher cofnął się był

z miasta, lecz otoczony kapitulować także musiał. Liczbę zabitych i rannych w tym okropnym dniu w Lubecie rachują z obu stron na 5000 ludzi. Na głównych ulicach miasta liczono przeszło 500 zabitych. W kościołach leży więcej 2000 rannych. 33 bataliony, 53 szwadrony złożyło broń przed armią francuską. Liczba armat tak w Lubecie iako też przez kapitulacyą zabranych wynosi 102. Liczba chorągwi wynosi 61; do tego rachować jeszcze trzeba 6 szwedzkich armat. Między brańcami znajdują się: Jenerał Leytnant Blücher, Jenerałowie Majorowie, Książę Braunschweig-Oels, Natzmer, Lettow, Larisch, Irwing, Oswald, Rudolf, Plötz, Beeren, Heiking, Pelet, Wödel i Wobeser. W tym samym dniu zabrano także 1500 Szwedów w niewolę, między którymi były dwa szwadrony dragonii.

### Dziewiętnaste urzędowe doniesienie Wielkiej Armii.

*Charlottenburg d. 27. Paźdz. 1806.*

Cesarz wyjechał dziś w południe z Poczdamu dla zwiedzenia fortecy Spandau. Jenerał dywizyi Chasseloup, Kommendant korpusu inżynierów, otrzymał od niego rozkaz do naprawienia warowni tej fortecy. Jest to piękne dzieło; magazyny są tam wyborne. Zastano w Spandau tyle maki, żyta i owsa, iż to przez dwa miesiące na utrzymanie armii wystarczyć może i amunicji wojennych, kteremi podwoynie artylleryą opatrzyć można.

Forteca ta na rzece Spree, milę od Berlinu, nieoszacowaną jest zdobyczą. W naszych rękach wytrzyma przez dwa miesiące otwarte rowy podkopne. Prusacy dla tego jej nie bronili, ponieważ Kommendant żadnego rozkazu nie miał w tej mierze, gdyż Francuzi w tej samej właśnie chwili tam stanęli; kiedy przyszła wiadomość o prze-

graney batalii. Nie było także porobionych baterii i forteca była bez broni.

Aby dać wyobrażenie o wielkiem zamieszaniu w tej panującej Monarchii, dosyć jest powiedzieć, że Królowa w powrocie z swej śmiesznej podróży do Erfurt i Weimar, przenocowała tylko w Berlinie, zniknawszy niewidząc; że bardzo długo żadney niemiano wiadomości o Królu; że nikt nie miał starania około bezpieczeństwa stolicy; że na koniec obywatele uyrzeli się bydyż przymuszonymi, zgromadzić się celem ustanowienia zastępczego rządu.

Niechęć ku sprawcom tej wojny najwyższego doszła stopnia. Manifest, który w Berlinie nieprzyzwoitym paskiwilem zowią, w którym żadnego zażalenia nie masz iasnie wyrażonego, oburzył naród przeciw autorowi jego, nikczemnemu pisarzowi, nazwiskiem Gentz, jednemu z owych ludzi bez honoru, którzy za pieniądze dostać można. — Wyznają wszyscy, iż Królowa jest sprawczynią nieszczęścia dotykającego teraz naród pruski. Wszędzie słychać mówiących: Przed rokiem tak była dobrą, tak łagodną! ale jak bardzo się odmieniła od nieszczęśliwego widzenia się z Imperatorem Alexandrem!

W pałacu niedano najmniejszych rozkazów; tak dalece, iż w Poczdamie zastano szpadę Fryderyka W., jego ieneralską szarfę, którą w siedmioletniej wojnie nosił i jego order czarnego orła. Cesarz z zapalem te trofea opantał; i rzekł: „Zdobycz ta miła mi jest iak 20 millionów.” — Zamyśliwszy się potem na moment, komu by tę szacowną zdobycz powierzyć miał, rzekł: „Poślę ją moim starym żołnierzom wojny Hannowerskiej; daruję ją gubernatorowi inwalidów, i zostać się ma na zawsze w ich hotelu.”

W pokojach Królowy w Poczdamie znalaziono portret Imperatora Rossyjskiego, darowany jej przez niego samego. W Char-

lottenburgu znaleziono iey korespondencyą, którą od trzech lat z Królem prowadziła, i wiele innych memoriałów angielskich pisarzy, zaświadczaających, że żaden traktat zawarty z Cesarzem Bonaparte niepowinien być dotrzymany, lecz że całkiem z Rosyą łączyć się należy. Pisma te są naywięcej historyczne, i okazałyby, gdyby iakiego dowodu potrzeba było, iak bardzo nieszczęśliwymi są Xiążęta, którzy żonom swoim wpływu do politycznych interessów dozwalaia.

Noty, relacye i papiery statystyczne, które dużo piżmem trąciły, znajdowały się między gałganami i innemi rzeczami gotowanymi Królowy. Ta Xiężniczka pozawracała głowę wszystkim Berlinkom; lecz się te dziś bardzo zmieniły. Pierwszych zbiegów źle przyjęto, i przypominano im z szyderstwem dzień, kiedy pałasze swoje po rynkach Berlińskich ostrzyli w chęci zabijania i przebijania wszystkiego, coby się im tylko nawinęło.

Jenerał Savary, wyprawiony z oddziałem iazdy dla wyszukania nieprzyaciela, donosi, że Xiążę Hohenlohe przymuszony opuścić Magdeburg, znajdował się dnia 25. między Rathenau i Ruppın, cofaiąc się do Szczecina. Marszałek Lannes był iuż w Zehdńick. Jest do podobieństwa, że ostatki tego korpusu nowego ataku uyc nie potrafią.

Korpus Bawarczyków wnić miał tego rana do Drezna. Niemasz ieszcze żadney o tём wiadomości.

Xiążęcia Ludwika Ferdynanda, który w pierwszém tey kampanii poległ spotkaniu, publicznie w Berlinie małym Xiążęciem Orleans nazywaią. Ten młody Xiążę tak bardzo nadużywał dobroci Króla, iż go prawie obrażał. On to był, który na czele młodych oficerów w nocy do mieszkania JP. Haugwitz, gdy ten Minister z Paryża powrócił, poszedł, i okna mu powybiiał. Niewiedzieć, czyli się tu bardziey zuchwałości czyli też słabości dziwić należy.

Wielka część tego, co z Berlina do Magdeburga lub Odry poszło, zachwyconą została przez lekką kawaleryą. Zabrano iuż więcey 60 statków mundurami, mąką i artylleryą naładowanych. Są niektóre regimenta huzarów, które przeszło 500,000 franków w zdobyczy zyskały. Doniesiono, że zamieniaia śrebro na złoto i to z stratą 50 procentu.

## Dwudzieste urzędowe doniesienie Wielkiey Armii.

*Charlottenburg dnia 27. Paźdz.*

Kiedy zdarzenia wojny przestały iuż być interessownemi z przyczyny niepewności wypadku; pozostae im się jednak zawsze ciekawość kombinacyów, marszów i manewrów.

Nieznuzony W. Xiążę Berg znajdował się dnia 26. o godzinie 3. z południa z brygadą Jenerała Lasalle w Zehdńick, dokąd dywizye dragonii Jenerałów Beaumont i Grouchy w marszu były.

Brygada Jenerała Lasalle wstrzymywała nieprzyaciela, który 6000 iazdy naprzeciwko niey postawił. Była to cała pruska iazda, która opuściwszy Magdeburg składała przednią straż Xiążęcia Hohenlohe cofaiącego się do Szczecina. Przybywszy obydwie te dywizye dragonii o godzinie 4tey po południu, brygada Jenerała Lasalle uderzyła na nieprzyaciela z tą samą rzadką nieustraszoną odwagą, iaką się wstawili w tey kampanii Francuzkie huzary i strzelcy. Linia nieprzyacielska, chociaż potroyna, została jednak przełamana, a nieprzyaciel w Zehdńick ścigany i w wawozach porażony. Regiment dragonii Królowy chciał się znou zebrać do kupy, lecz dragoni z dywizyi Grouchy ukazali się, uderzyli na nieprzyaciela i okropną sprawili rzeź. Z tych 6000 ludzi wpędzono iedną część na błota; 300 ludzi legło trupem na boiowisku, 700 ludzi z końmi

w niewolę się dostało, i Pułkownik regimentu Królowy oraz wielka liczba oficerów znajduje się między jeńcami. Sztandar tego regimentu zabrany został. Korpus Marszałka Lannes w pełnym jest marszu dla wspierania jazdy. Kirysyery ciągną kolumnami w prawo a inny korpus armii do Grandsee. Uprzedzimy w Szczecinie tę armią, która z boku atakowaną i nawet na czele swém oskrzydloną będzie. Moralne zamieszanie, w którym się znajduje, spodziewać się każe, iż nic z niej nieużydzie, i że cała część armii pruskiej, która bez najmniejszej korzyści dwa dni utraciła dla zgromadzenia się koło Magdeburga, do Odry nieдойdzie.

Tą potyczka przez jazdę pod Zehndnik stoczona jest ważną iako czyn wojskowy. Z obydwóch stron niemiano piechoty; lecz jazda pruska tak jest słabą względem naszej, iż zdarzenia tej kampanii dowiodły, że połowę słabszej sile nie jest w stanie oprzeć się.

Adiutant sztabu ieneralnego Marszałka Mortier z depeszami idący zabrany został z strony Thuringen od małej części woyska nieprzyjacielskiego i do Kieśtrzyzna zaprowadzony; widział tam Króla i donosi, że mało co rozproszonych na tamtą stronę Odry przybyło; z piechoty nic niewidział ani w Kieśtrzyźnie ani w Szczecinie.

**Uwiedomienie.** Do wystawienia tuteyszego mostu:

I. Potrzeba jest drzewa, iako to:

A. Sosnowego:

10 sztuk extra grubego, 38 stop długiego, 16 cali szerokiego, 24 cali wysokiego, czysto

obrobionego i na środku 24 cali w pałku do białkow wiszących, mającego.

80 sztuk takowego, 46 stop długiego, 14 i 15 cali grubego na białki do mostu.

364 sztuk ordynaryjnego drzewa, 40 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

B. w blochach rzniętych:

37½ sztuk blochow rzniętych drzewa sosnowego, 24 stop długiego, 12 cali czysto obrobiwszy grubego.

74 sztuk takowego, 18 stop długiego, 12 cali grubego.

C. Dębowego:

6 sztuk dębow dosadnych, 20 stop długich, 12 cali grubych.

6 sztuk młodych dębow, 14 stop długich, 6 cali czysto obrobiwszy grubych.

II. Kamienie i cegły.

III. Ukończenie roboty kowalskiej,

co wszystko najmniej żądającemu za nastąpić mającą approbacyą na terminach w tym celu dnia 15. i 29. Listopada i dnia 12. Grudnia roku bieżącego z rana o godzinie 11. w izbie naszej sesyjonalnej przed Radcą Schoenfeld wyznaczonych, wypuszczone być ma. Warunki tego w registraturze naszej zobaczyć można. W Poznaniu dnia 31. Października roku 1806.

Magistrat.

**Uwiedomienie.** Gdy dnia wczorayszego przed ratuszem przywiązany Cesarsko - Krolewski koń wojskowy, albo uszedł, albo wzięty został. Koń ten jest maści dereszowatej, na prawym boku 166 na lewym zaś E. M. Nro 5 oznaczony i zupełnie okutbaczony, przeto wszystkim zalecamy, ktoby takowego gdziekolwiek postrzegł, przytrzymać, i Jpanu miasta Kommendantowi o tym donieść raczył. W Poznaniu dnia 27. Listopada roku 1806.

Magistrat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.